

Szklanka wody na upały

W maju pracownicy WSK wypili 60 tys. butelek różnego rodzaju napojów chłodzących za sumę 4 mln złotych. Codziennie z magazynu napojów wydawano po około 18 tys. butelek, czyli przeciętnie po 2 na jednego zatrudnionego. Dużo to czy mało, ilość ta z całą pewnością jest imponująca ale operowanie danymi statystycznymi w tym przypadku jest wyjątkowo mylące. Praca w WSK jest bowiem tak zróżnicowana, że na

niektórych stanowiskach, nawet 5 butelek na osobę w ciągu zmiany nie jest wcale za dużo. W czasie opracowywania rozdziałnika na napoje chłodzące w zakładzie brano pod uwagę właśnie warunki pracy. Sporo do powiedzenia mieli kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych, którzy w zamówieniach określali żądane ilości. Teoretycznie powinno być dobrze. Praktyka jest jednak

(Dokończenie na str. 2)



W czasie upałów z magazynu wody wydawanych jest codziennie 18 tysięcy butelek z napojami.

Fot. Waldemar Wawrzyszko

Jak widzieć rolę samorządu?

Kiedy rozmawia się z ludźmi z zamiarem wysondowania stopnia znajomości zagadnień związanych z samorządem, momentami cierpię skóra i włos się jeży na głowie. Przeróżne przypadki nie tylko kompletnej ignorancji i braku jakiegokolwiek wiedzy o stanie, przyczynach i ewentualnych skutkach dziejących się zjawisk, a przede wszystkim fałszywie widzianych, wypaczonych ich obraz. Oto wypowiedź jednego z pracowników fizycznych wyrażającą dającą do zrozumienia, że samorząd powinien zająć się odzyskaniem skradzionego mu z parkingu przed zakładem roweru, za który do dzisiaj nie otrzymał odszkodowania, mimo, iż w tej sprawie złożył dwa podania, które zaginęły gdzieś w biurze. Bywają ludzie z jeszcze bujniejszą wyobraźnią. W naszym wydziale według mojego rozeznania — powiedział dziennikarzowi jeden z mistrzów — samorząd sprawnie funkcjonuje. Uporządkował przepruwania, uczestniczy w typowaniu pracowników na kursy mechaników, przygotowuje do wyjazdów zagranicznych. Aktywnie włączył się w życie zakładu. Przyczynił się do zradiofonizowania naszej hali, dzięki czemu informacje nadawane przez zakładowy radiowęzeł docierają do wszystkich pracowników.

Pogratulować! Nawet siłą dobrą wolę nie można się powstrzymać od podejrzenia, że mimo całej radości z okazji zradio-

MIEDZY TEORIA I PRAKTYKĄ

fonizowania hali, nasz rozmówca nie korzysta z dobrodziejstw duchowych spływających z falą eteru, bo gdyby było odwrotnie, nie plółby od rzeczy. Jeśli powiem teraz, iż KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO DOPIERO PRZYGOTOWUJE SIEBIE I ZAŁOGĘ DO WYBORÓW, z pewnością nie głuchota, a głupota wyciąży jednego człowieka z grona wiernych nam tym razem czytelników.

Wylądną na to, że część z nas (trudno ustalić jaka) w organach samorządu widziałaby najchętniej obrońcę swoich interesów, niezależnie od ich wagi. Tak jest w istocie. Dowodem tego dalsze, liczne przykłady, już nie tak obrazowe i pikantne jak te przedstawione wyżej. Praktycznie każda komórka tego obywatelskiego organizmu jakim jest WSK na coś cierpi. Bywają takie dolegliwości, które ciągną się tygodniami, miesiącami, a nawet latami. Lekarstwa na nie szuka się w administracji, organizacjach społeczno-politycznych, związkach zawodowych, a gdy te nie pomagają, w samorządzie, który właśnie powstaje, widzi się tę ostatnią nadzieję.

GRYPĘ LUB KATAR NA PEWNO NAJLEPIEJ WYLECZY PROFESOR. ALE KTO WÓWCZAS ZAJMIE SIĘ PRZYPADKAMI SKOMPLIKOWANYMI, TYMI NAJPOWAŻNIEJSZYMI, KTÓRE TORUJĄ DROGĘ PRZYSZŁOŚCI MEDYCYNIE?

Z organami samorządu jest podobnie. Wskazują na to nie tylko ustawy. Z ważności ich powołania zdają sobie sprawę także pracownicy (okazuje się, że nie wszyscy są ignorantami i lekkoduchami). Uważając kwestię potrzeby istnienia samorządu za bezdyskusyjną, widzą oni w jego organach układ nieformalny, służący do korygowania i kontrolowania poczynania układu formalnego. Wyprodukować jak najlepiej i jak najwięcej przy możliwie najmniejszych kosztach poniesionych — oto zadanie dla samorządu, który będzie podejmował w skali zakładu decyzje dla administracji, ta nadawać im będzie miano aktów wykonawczych, które realizować będą wszyscy pozostali pracownicy. Do wielkiej wagi spraw sprowadza się ma Rada Pracownicza i Zebrania Delegatów. Dlatego muszą im wybaczyć obojętność ci, którym zginęły rowery, którzy nie mają mieszkania lub lekkiego życia z kierownikami.

e

Krok po kroku...

Rosną szeregi związkowców. Przy końcu maja br. było ich w zakładzie blisko 3000. Liczebny wzrost wydziałowych kół związkowych, ruch ich działalności, pierwsze pozytywnie załatwiane sprawy, nabranie pewności w działaniu — te i jeszcze inne zjawiska napawać zaczęły optymizmem. Od skuteczności działania kół, zależy jak wiadomo wiele.

Dziś piszemy o pracy kół związkowego nr 42 przy wydziale 340.

Ze sprawami związkowymi „chodzi”, tam bez przerwy przewodniczący kół JERZY DERDEJ. W sukurs jego działaniu spieszą pozostali członkowie zarządu — ZBIGNIEW WOSKO-

WICZ (zastępca), WIESŁAWA CZADEK (socjal-byt.) i TADEUSZ GOLEC (bhp).

— W zebraniu wyborczym uczestniczyło u nas tylko 20 pracowników — mówi dziś przewo-

dniczający kół. Było to trochę żenujące, ale nie daliśmy za wygraną... Krok po kroku, posuwaliśmy się jednakże do przodu przełamując bariery izolacji i (Dokończenie na str. 2)

Praca w okresie urlopów

LATO ZA PASEM. NIEKTÓRZY PRACOWNICY WYTŹWÓRNI SA JUŻ MYŚLAMI NA URLOPACH. SŁUŻBY PRODUKCYJNE MUSZĄ NATOMIAST, JAK TO ZWYKŁO, BYWA W TYM GORĄCYM OKRESIE, ZABEZPIECZYĆ REALIZACJĘ ZADAŃ. A OTO KILKA OPINII ZEBRANYCH NA TEN TEMAT.

MIECZYSLAW KONASZCZUK:

Na okres letni zaplanowano wykonanie najcięższych wersji śmigłowców. Wiele starań i wy-

silkę wymagać będzie realizacja planu produkcji.

Przy ustalaniu kolejności i ilości pracowników korzystających z (Dokończenie na str. 3)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 23 (649)

9 czerwca 1983 r.

Cena 2 zł

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWO-ANTYINFLACYJNY

Wszyscy muszą chcieć — mówią robotnicy

Zaproponowany na początku maja tego roku przez dyrekcję program oszczędnościowy i antyinflacyjny, spotkał się na ogół z przychylnością załogi. Uwagi i wnioski, które wzbogaciły jego treść wypłynęły w czasie dyskusji i nadzoru wydziałowych.

Program obejmuje wszystkie sfery działalności. Zawarte w nim przedsięwzięcia dotyczą wzrostu produkcji (w tym na eksport), wzrostu wydajności, poprawy struktury zatrudnienia na rzecz zwiększenia zatrudnienia w bezpośredniej produkcji, obniżki zużycia paliw, energii i materiałów, poprawy jakości produkcji i zmniejszenia kosztów działalności pozaprodukcyjnej.

Pracownicy akceptują te generalne założenia, aczkolwiek nie brak głosów zwracających uwagę na konieczność spełnienia pewnych warunków.

Popieramy program przedstawiony przez dyrektora do spraw ekonomicznych — JANA WIDZĄ — mówi w imieniu swojego działu główny mechanik STANISŁAW BEDNARSKI.

Oprócz zagadnień w nim zawartych mamy swoje sprawy. Stawiamy na maksymalny odzysk materiałów odpadów, które nie nadają się w bezpośredniej produkcji. Wykorzyst-

wać je będziemy w służbach pomocniczych.

W protokole z posiedzenia kolektywu W-310, odbytego 17 maja czytamy między innymi: „kolektyw wydziału wraz z całym dozorem technicznym, analizując temat oszczędnościowo-antyinflacyjny, akceptuje propozycje projektu dotyczące oszczędności materiałów w ilości 600 kg w skali roku.

Kolektyw stawia zastrzeżenia w stosunku do rozdziału I pkt. C, l.p. 1, 2, i 1, 3. Przewidywany wzrost wydajności jest stanowczo za wysoki przy usprawnieniach technicznych i organizacyjnych. Program zakłada również nieosiągalne oszczędności przy zakładanych usprawnieniach.

Idea programu oszczędnościowego i antyinflacyjnego, w naszym mikroregionie przemysłowym sprowadza się więc do znanych, niestety wciąż aktualnych sformułowań: wydajność, jakość, rezerwy, trudności itd. Taki wniosek nasuwa się również z dyskusji, którą przytaczamy niżej. Mówią robotnicy wydziału 63.

(Dokończenie na str. 2)

„Kolorowi” aktywniejsi

Piotr Lewandowski, Jan Romankiewicz, Andrzej Lipiński i Piotr Bronisz — malarze amatorzy skupieni w grupie „Kolor” — nieprzerwanie od ponad dwóch lat doskonali swój warsztat pod niezmienne surowym okiem doc. Sławomira Mielezko — dyrektora Instytutu Rzeźby UMCS w Lublinie. Od kilku miesięcy malują już we własnej pracowni na którą własnym wysiłkiem zaadaptowali pomieszczenie piwniczne znajdujące się w jednym z bloków przy ulicy Racławickiej, popularnie zwanym L-ką.

Piwnicę udostępnił malarzom Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej po dość długich staraniach lidera grupy doc. Mielezko i działacza PRON — Czesława Gielzaka. W niezbędny sprzęt wyposażyli pracownię klub kultury „Iskra”.

Aktywność grupy „Kolor” nie kończy się na malowaniu. Jej członkowie prowadzą szeroką działalność środowiskową. 10 proc. utargu z ostatnich dwóch wyprzedaży swoich prac (w sumie około 4 tys. zł), przeznaczyli dla dzieci z Domu Dziecka w Garbowie. W ubiegły piątek,

wspólnie z Ireną Dzido — prac. działu socjalnego WSK i Stanisławem Dziurdzią — przew. ZZ ZSMP przy WSK, odwiedzili Dom Dziecka zawożąc, oprócz (Dokończenie na str. 3)

NOWALIJKI Z LEONOWA.



Gdy tylko przed zakładem stanie samochód z Kombinatu Ogrodniczego w Leonowie natychmiast znajdują się chętni do kupna warzyw...

Fot. Waldemar Wawrzyszko

Krok po kroku...

(Dokończenie ze str. 1)

niefunkcji. Sprawy ludzkie, których wiele na co dzień w wydziale, przyciągały do nas pracowników.

Mylili się jednakże ktoś uważając, że przy załatwianiu spraw braliśmy pod uwagę tylko i wyłącznie członków związków. Powiedziałbym że wręcz przeciwnie — bowiem tak się właśnie ułożyło, że 80 proc. petentów, którzy zgłaszali się do nas ze swymi potrzebami nie należeli do związku.

Na pierwszy ogień poszły sprawy mieszkaniowe i grupy osobiste zaszerzowania. Na tych dwóch odcinkach udało się nam rozwiązać kilka najbardziej palących problemów. Działaliśmy oczywiście wspólnie z kolektywem wydziałowym.

Nasz głos liczył się również w takich sprawach jak podział nagród z zysku, i typowanie pracowników na kurs mechaników, z perspektywą późniejszego wyjazdu do pracy za granicę. Uczestniczyliśmy także w spotkaniach kolektywów wydziałowych na temat podziału sanatoriów i wczasów. Ze spraw może nieco drobniejszych ale również uciążliwych, załatwiliśmy również dostawy wody pitnej do wydziału w wymaganych proporcjach. Wcześniej było na tym tle wiele nieporozumień.

Jaka będzie siła naszego dalszego przebiecia — trudno mi definitywnie odpowiedzieć na to pytanie. Dziś koło nasze liczy już 60 związków. Sądymy, że będzie ich więcej, bo jakby nie pa-

trzeć na sprawę bez związków trudno wyobrazić sobie prawidłowość pracy w wydziale. A w ogóle to śmiem twierdzić, że brak związków w przedsiębiorstwie powoduje stagnację w życiu załogi, a zwłaszcza na odcinku poprawy warunków pracy.

W moim odczuciu związki są również bardzo potrzebne w dzisiejszym, trudnym okresie kryzysowym. W toczącej się dyskusji o programie antyinflacyjnym i oszczędnościowym głos związków winien zabrznieć donośnie w wielu sprawach. Związki nie mogą zapominać, że na drodze regulowania licznych problemów gospodarczych, udział ich jest niezbędny.

K.

Przezorny zawsze ubezpieczony

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zamierza do zapewnienia pełnej ochrony życia, zdrowia i mienia obywateli przed skutkami wypadków losowych. Wśród licznych ubezpieczeń prowadzonych przez PZU na szczególną uwagę zasługują GRUPOWE UBEZPIECZENIE NASTĘPSTW NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW do którego przystąpił również pracownicy WSK. Przedmiotem tego ubezpieczenia jest życie oraz pełna sprawność fizyczna. Usuwa ono, ewentualnie łagodzi, skutki nieszczęśliwych wypadków, które powodują pogorszenie sytuacji materialnej poszkodowanego, a tym samym jego rodziny.

Grupowe ubezpieczenie obejmuje nieszczęśliwe wypadki jakie mogą się wydarzyć w związku z wykonywaną pracą zawodową, w czasie drogi z domu do pracy i z pracy do domu, w życiu prywatnym, łącznie z podróżami wszelkimi środkami lokomocji.

Obecnie w WSK stawia ubezpieczenia wynosi 50 tys. zł. w przypadku śmierci — 100.000 zł. za trwałe kalectwo poszkodowany otrzymuje 1000 zł. Wysokość składki miesięcznej wynosiła dotychczas 22 zł. Obecnie proponuje się pracownikom WSK sumę ubezpieczenia — 100.000 zł. na wypadek śmierci — 200.000 zł. za 1 proc. trwałego kalectwa — 2.000 zł. Wysokość składki miesięcznej proponuje się podnieść do 74 zł.

Innym typem ubezpieczenia o rozszerzonym zakresie odpowiedzialności i świadczeń PZU jest grupowe ubezpieczenie rodzinne, które przewiduje świadczenia na wypadek śmierci ubezpieczonego, rodziny i z tytułu urodzenia się dziecka. Występuje w nim sumy 30.000, 40.000, 50.000 i 60.000 zł. Świadczenia na rzecz ubezpieczonego wynoszą 100 proc. od zadeklarowanego sumy, na rzecz współmałżonka — 60 proc., dzieci — 30 proc., noworodka martwo urodzonego — 20 proc., rodziców i teściów zamieszkujących w kraju — 20 proc., rodziców i teściów zamieszkujących

za granicą — 10 proc., dziadków, krewnych i powinowatych będących na utrzymaniu ubezpieczonego — 20 proc.

Wysokość świadczenia z tytułu urodzenia dziecka wynosi 10 proc. sumy ubezpieczenia, a więc odpowiednio 3.000, 4.000, 5.000 lub 6.000 zł. Ponadto w wypadku zgonu ubezpieczonego każdemu dziecku pozostającemu na jego utrzymaniu, przysługuje jednorazowe świadczenie — 40 proc. sumy ubezpieczenia.

Emerytom i rencistom (I i II grupy) kontynuującym ubezpieczenie po zaprzestaniu pracy w zakładzie podwyższa się sumę ubezpieczenia o 5

proc. w okresie pierwszych czterech lat. Przy opłaceniu składki co najmniej przez 5 lat w zakładzie pracy ubezpieczeniowi przysługuje obniżka składki o 50 proc. przy dalszym kontynuowaniu ubezpieczenia.

Miesięczna składka od pracownika objętego grupowym ubezpieczeniem rodzinnym, bez względu na jego wiek, stan zdrowia i wielkość rodziny wynosi 5 zł od każdego tys. deklarowanej sumy ubezpieczenia. Odpowiedzialność PZU rozpoczyna się od dnia następnego po podpisaniu przez pracownika deklaracji lub od dnia następnego po opłaceniu pierwszej składki.

wa.

Szklanka wody na upały

(Dokończenie ze str. 1)

nak nieco inna. Sporo pracowników Wytwórni uskarża się na niedostateczne zaopatrzenie. Należą do nich szczególnie pracownicy zatrudnieni w ciężkich wydziałach. Na przykład kowale, galvanizery, obsługujący urządzenia cieplne. Monterzy z taśmy produkcyjnej W-220 i mechanicy usuwający usterki twierdzą, że dostają najwyżej po 2 butelki, a przydałoby się więcej. Ich zdaniem szwankuje również dystrybucja. Gdy rano napoje dotrą do taśmy, ich dzieleniu zawsze towarzyszą nieprzyjemne sceny. Z reguły najwięcej dostają ci najbardziej operatywni. Nie wystarczy jednak z W-229 uskarżać się na niedostatek wody. Bardzo dobrze zaopatrywani są lakiernicy, którzy oprócz napojów dostają mleko. Pracownicy z magazynów tego wydziału także chwalać sobie. Jak twierdzą, mankamentem jest to, iż niekiedy docierają do nich napoje przeterminowane.

Zwiększenia przydziału domagają się pracownicy z W-360, którzy dostają dziennie przeciętnie po jednej butelce. Otrzymują również mleko, które nie cieszy się jednak dużym

powodzeniem. Ich zdaniem, zaopatrzenie można poprawić przez wprowadzenie kawy, która świetnie gasi pragnienie. Wprowadzenia kawy domagają się także pracownicy kuźni, gdzie zaopatrzenie w napoje także nie jest najlepsze. Nie wszyscy jednak czekają na pomoc z załozonymi rękami. Pracownicy W-400 sami dokonali poprawy. Od pewnego czasu po wprowadzeniu żetonów na butelki w miejscowym bufecie, butelki po napojach z powrotem wracają do transporterów. Mimo to, w czasie upałów przydałoby się tu więcej płynów. Zastrzeżenia do ilości otrzymywanych napojów mają także pracownicy nieprodukcujący. Nieco inne zdanie na temat zaopatrzenia ma kierownik magazynu napojów PAWEŁ GRZYCKA. Według mojego rozeznania — mówi — ilość sprowadzanych napojów pokrywa potrzebę jakie zostały określone w rozdzielnikach, na podstawie których odbywa się dystrybucja. Rozdzielnik nie jest strychnicą dokumentem, obowiązującym w każdym warunkach. Przy bardzo wysokich temperaturach, kierownicy

(Dokończenie na str. 3)

Wszyscy muszą chcieć — mówią robotnicy

(Dokończenie ze str. 1)

E. SZ. — Wydaje mi się, że w tej chwili chodzi o wszystkim o wiarę w to iż dzięki solidnej, uczciwej pracy za 5-10 lat będzie lepiej. W tej chwili część podchodzi jeszcze do sprawy tak aby zarobić dużo, uczciwie czy nieuczciwie, a traktować wszystko na zasadzie: to państwowe. P.L. — Ja staram się uczciwie pracować. Co z tego? Przychodzi do roboty, ale często roboty nie ma. Przekazuje sprawę mistrzowi, mistrz wyżej i tak się ciągnie dwa tygodnie. A to maszyna nawala. Przychodzi kołnierz, a ja mam 130 godzin. Następna sprawa. Jest u nas maszyna, za którą zapłaciłmy grube miliony. Ona teraz stoi. Był czas, że można było załatwić naprawę w ramach reklamacji, w tej chwili jest to niemożliwe. Dostrzegam ostatnio mniejsze zainteresowanie dozoru pracownikiem. Na pierwszym miejscu stawia się plan i pracę. Moim zdaniem najważniejszy jest pracownik, on jest źródłem wszystkiego. Przy odpowiednim traktowaniu wykona każdy plan, zrobi każdą robotę.

M.K. — Mówimy o poprawie jakości, wydajności i lepszym wykorzystaniu czasu pracy. Ja reprezentuję ostrzeżenie. Może tego na innych wydziałach produkcyjnych nie widać, ale u nas park maszynowy to złom. Nie ma ostrzałek, brak w ogóle oprzyrządowania. Gehenna z tarczami. Jest bardzo źle pod względem zaopatrzenia ostrzał w narzędzia pomocnicze. Druga sprawa, organizacja pracy wewnątrz wydziału. Działowego pracownik sam musi dbać o rysunki, pomoce, narzędzia pomiarowe? Trzeba chodzić, samemu szukać i wymieniać.

K.K. — Nadzieja i szansa na poprawę byłaby gdybyśmy widzieli argumenty przemawiające za tym, że się polepszy. W tej chwili brakuje roboty. Sytuacja jest dodatkowo napięta, bo w akordzie trzeba starać się o to, żeby jak najwięcej tej pracy wykonać. Poza tym kalkulacja. Ta sama praca w wykonaniu różnych pracowników oceniana jest inaczej, a nawet powiedzielibyśmy, że są znaczne różnice jeśli chodzi o kalkulację międzywydziałową. Należałoby uregulować te odchylenia, aby się nie zdarzyło sądzić iż płaci się nie za robotę, a nazwisko.

M.K. — Nie gra u nas również sprawa czasów. Nie wiem czy ktoś potrafi naostrzyć rozwiertak za 0,072, czy wyprostować za 0,065 godziny. Ten czas wystarcza tylko na to, aby go zmierzyć. Nikt nie patrzy czy rozwiertak jest wyszczerbiony, czy wystarczy go lekko naostrzyć. Technolodzy traktują operację szablonowo bez rozeznania.

K.K. — Mechanizmy, które są stwarzane nie sprzyjają temu, żeby więcej z siebie dawać, żeby dążyć do postępu. Jeżeli się chce więcej zarobić, zaraz wchodzi podatek, mniejsza rekompensata. A działowego mamy nie zarobić pracując solidnie i wydajnie.

R.M. — Co w ogóle rozumieć przez wydajność?

K.K. — W małym czasie dużo zro-

bić. Nam się to nie opłaca, bo są jakie mechanizmy, które nie pozwalają zwiększyć wydajności.

M.J. — Pieniądz, jakby nie mówić jest podstawą wszystkiego. W naszym społeczeństwie i nie tylko, bodźce ekonomiczne na pewno przyciągają inne morale. Wprowadzając reformy w rozumieniu ministra śląskiego: jedną ręką dawać, drugą ręką zabierać — nic nie da. Właśnie to po moim przykładzie. W ubiegłym roku zarobiłem 13 tys. więcej. Zabrano z zasiłku opiekuńczego 2000 zł, zmniejszono rodzinne. W tym mie nie zyskałem, a straciłem 1100 zł przy większym wkładzie pracy.

P.L. — Moim zdaniem pieniądze są ważne, ale nie najważniejsze. Gdybyśmy wiedzieli, że za 3 lub 4 lata będę miał lepiej, moja rodzina i wspaniały, mógłbym teraz zarabiać mniej. Ale jaka mam gwarancję, że przy moich staraniach kiedyś będzie lepiej, skoro widzę z boku jak dopiero innemu kalkuluje inaczej.

R.M. — Wszyscy musimy chcieć, żeby było coś z tego będzie.

M.J. — Mówiąc o bodźcach ekonomicznych... Robotnik powinien mieć od siebie największe pole do popisu. Jeśli zwiększamy swoją wydajność, produkujemy więcej i zarobimy więcej. In ten pieniądz ma pokrycie w braku rze. Nie on zwiększa legendarny nawis inflacyjny. Myślę, że bodźcem moralnym do robotnika dotrą dopiero wówczas gdy będzie miał pełny brzuch.

W przypadku wydziału 63, podobnie jak W-310, realizacja założonego oszczędnościowo-antyinflacyjnego programu mogłaby pod kilkoma warunkami być najważniejszą barierą tkwiącą w samych ludziach; brak woli w to, że wszyscy zechcą powstrzymać problem. Od inżynierów przede wszystkim technologów, z którego mechanika i służba techniczna, wymaga się tu większego zaangażowania i właściwego podejścia aby na zawsze wydział przestał mieć problemy z wyjściowymi materiałami do oprzyrządowania maszyn i narzędzi. Program nie tylko wymaga, ale i nie proponuje, między innymi konieczną wymianę parku maszynowego, modernizację procesów technicznych, zwiększenia zdolności produkcyjnej. Pewne warunki zostały więc spełnione. Odblokować to — ma nadzieję — inne procesy, pomysły pokonać kolejno poszczególne bariery i przynieść namacalne efekty. Jest wszakże do zapamiętania. Wszyscy musimy tego chcieć.

"PIOTR MISIUREWICZ: „Układ automatyki cyfrowej” WSiR, Warszawa 1981. W pracy tej zamieszczono podstawowe wiadomości o układach automatyki cyfrowej, zbudowanych z elementów logicznych i bloków funkcyjnych. Omówiono układy scalone małej skali integracji np. bramki logiczne i przerzutniki oraz układy średniej skali integracji np. rejestry, pamięci, bloki komputerowe. Rozpatrzone poza tym przykłady cyfrowych kontrolerów i układów automatyki.

JERZY PIETRUCHA: „Podstawy teorii i polityki zatrudnienia”. Warszawa 1975. W publikacji tej autor snuje rozważania na temat teorii i polityki zatrudnienia oraz ich istotnych powiązań i wzajemnych oddziaływań. W retorycznej koncepcji obejmuje on badawcze. Ewolucję teorii, sposoby i twierdzenia, prawidłowości produkcji siły roboczej oraz nacisk na zatrudnienie. Autor wykreśla politykę zatrudnienia w wymiarach ogólnych i regionalnych oraz jej branżowe i zawodowe.

Oprac. Jarte

Spśród nowości wydawniczych nabytych w ostatnim czasie przez bibliotekę techniczną prezentujemy następujące: — TOMASZ GAWOREK: „Samoloty myśliwskie pierwszej wojny światowej”. WKŁ, Warszawa 1981. Rys historyczny samolotów używanych w czasie pierwszej wojny światowej z opisem ich rozwoju i doskonalenia jako narzędzia walki. Książka zaopatrzona jest w krótkie opisy techniczne samolotów poparte ilustracjami i fotografiami.

STANISŁAW JANUSZEWSKI: „Rozwój polskich skrzydeł”. MON, Warszawa 1981. Opis wysiłków pionierów polskiego lotnictwa. Książka zawiera opis wielu pomysłów i rozwiązań konstrukcyjnych statków powietrznych, ilustrujący drogi rozwoju polskiej myśli lotniczej.

ANTONI MORGALA: „Polskie samoloty wojskowe 1945-1980”. MON, Warszawa 1981. Jest to ciekawa pozycja szczególnie dla osób interesujących się rozwojem polskiego lotnictwa wojskowego.

ANDRZEJ MORGALA: „Samoloty bombowe i szturmowe w lotnictwie polskim”. WKŁ, Warszawa 1981. W przystępny sposób napisana historia

polskiego lotnictwa bombowego i szturmowego od pierwszych dni niepodległości do lat osiemdziesiątych. W publikacji tej autor zamieścił krótkie opisy techniczne samolotów bombowych i szturmowych naszego lotnictwa wojskowego. Są tu fotografie i rysunki opisanego sprzętu.

M. R. SZTARSKI: „Radary”. MON, Warszawa 1981. Zarys rozwoju radiolokacji zawierający dane techniczne oraz zdjęcia 83 różnych rodzajów i

silników z wyposażeniem. Opisane są tu także metody oceny stopnia zużycia.

PAWEŁ DZIERŻANOWSKI, MICHAŁ ŁYŻWIŃSKI, STEFAN SZCZECIŃSKI: „Silniki tłokowe”. WKŁ, Warszawa 1981. Jest to cenna pozycja, zawierająca opis działania i konstrukcji współczesnych lotniczych silników tłokowych. Są tu przykłady projektowania i obliczenia termodynamiczne typowych silników

samolotowych i śmigłowcowych. Kinematyczne i dynamiczne obliczenia układów korbowych oraz przykłady ich wyrowniania. W książce opisane są także typowe rozwiązania konstrukcyjne podstawowych podzespołów lotniczych silników tłokowych.

„Przepisy budowy urządzeń elektroenergetycznych”. WEMA, Warszawa 1980. Katalog zawierający aktualnie obowiązujące przepisy z dziedziny projektowania i budowy urządzeń elektroenergetycznych. Teksty

typów radarów: ostrzegawczych i śledzących, nawigacyjnych (morskich i lotniczych), do kierowania ogniem, kontroli obszaru powietrznego, kierowania ruchem na lotniskach i w portach, stosowanych w kosmosie itp.

BENEDYKT BOLINSKI, ZDZISŁAW STELMARCZYK: „Eksploatacja silników turbinowych”. WKŁ, Warszawa 1981. Ogólna teoria eksploatacji i niezawodności silnika turbinowego, poparta przykładami zastosowania

BIBLIOTEKA TECHNICZNA ZAPRASZA

mnożności, zilustrowanymi algorytmami i sieciami działającymi.

„Informator motoryzacyjny”. Tłumaczenie 10 wydania „Bosch-Kraft-fahrttechnisches Taschenbuch”. WKŁ, Warszawa 1982. Wiadomości z zakresu techniki samochodowej. Książka zawiera informacje i wiadomości, wartości liczbowe, wzory oraz inne dane źródłowe. Jest to bogate źródło wiedzy dla studentów uczelni technicznych i wszystkich zainteresowanych budową i eksploatacją nowoczesnych samochodów.

Szklanka wody na upały

(Dokończenie ze str. 2)
Wielu ma prawo występować przeciwko przydziałowi, co z reguły oznacza. Pracownicy utyskali na obywateli pływających, ale to oni a nie my mają na to decydujący wpływ. Za przykład nich to posłusznie. Zgodnie z rozdzielnikiem, w tym ten powinien otrzymywać po 30 pasportów dziennie, a otrzymuje niespełna 15, ponieważ gdzieś zginęły się butelki. A my wydajemy

tyle, ile otrzymujemy butelek. W magazynie prawie zawsze są napoje, ale nie wydajemy ich właśnie z tego powodu. Tak więc na wielkość zaopatrzenia znaczny wpływ mają sami konsumenci. Pod naszym adresem padają czasem uwagi, że napoje wydajemy po znajomości. Tak nie jest. O kolejności wydawania decyduje trwałość pływaka, data ważności no i oczywiście pora odbioru.

a1

Praca w okresie urlopów

(Dokończenie ze str. 1)
Urlopów, bierzemy pod uwagę potrzeby osobiste pracowników i przedsiębiorstwa.

W pierwszym rzędzie otrzymują urlopy pracownicy którzy dobrze umiennie wykonują swoje obowiązki — należy się im wypocząć w okresie letnim.

Wielu pracowników z powodów sezonowych prac na roli, zgłasza wcześniej potrzeby urlopowe — w takim przypadku urlopy wydajemy im w pierwszej kolejności.

W tym samym czasie, nie możemy wysłać wszystkich pracowników postaramy się jednak tak rozdzielić że trzy miesiące letnie, każdy pracownik wykorzystał w tym okresie część swojego urlopu.

Inż. TADEUSZ WŁADYSŁAW KUKIERA, kierownik Zakładu Produkcji Motocykli. Starym zwyczajem dwutygodniowa przerwa pracy w zakładach produkcji motocykli następuje od 1 sierpnia. W wydzielonej grupie pracowników będących w tym czasie w urlopie, tylko grupa specjalna z wyjątkiem głównego mechanika i elektryka, które dokonają niezbędnych prac naprawczych i remontowych.

ANDRZEJ KUKIEŁKA — (Spe-

cialista Gospodarki Narzędziowej). Każdy z pionów w przedsiębiorstwie ma swoją specyfikę i tak ustawia sprawy, aby urlopy pracowników nie kolidowały z wykonaniem planu. W naszym pionie działamy podobnie jak w latach ubiegłych. Część pracowników musi iść obowiązkowo na urlopy i to z góry zakładamy. Urlopy pozostałych zależą w dużej mierze od potrzeb wydziałów produkcyjnych. Jeżeli widzimy, że w realizacji zadań nie ma poważniejszych zahamowań, nie stoi na przeszkodzie aby wielu pracowników wykorzystało swoje urlopy.

Od rytmicznej pracy załogi zależą w dużej mierze wyniki produkcyjne roku. Tej sprawie poświęcono jak widać dużo uwagi przy planowaniu urlopów pracowników, które to zjawisko niewątpliwie cieszy.

Przed nami bowiem nielatte zadania zobowiązujące do racjonalnej, a przy tym nadal rytmicznej pracy zmierzającej do osiągnięcia założonych efektów ekonomicznych, co wynika z ogólnonarodowej potrzeby oszczędności gospodarki i działań antyinflacyjnych.

k

Co piszą inni...

ŚMIGŁOWCEM NA WILKI
Kilaset wilków zastrzelono a część przetransportowano tej zimy z zakazanych terenów Kazachstanu w nasze tereny republiki. Walka z wilkami została podjęta na znak rosnącej agresywności coraz częściej w tym rejonie watach wilków. Akcję prowadzi specjalny sztab z doświadczonych myśliwych, który dysponował między innymi myśliwcem.

(„Gazeta Pomorska”)

LATAJĄCE BUTY
Buty latające nie są już bajką. Konstrukcje zostały właśnie w produkcji lotnictwa w Ufie. Przypominają one platformy przypinane do nóg. Te niewielkie urządzenia (20 na 30 cm) zaopatrują się w miniaturowe silniczki umożliwiające poruszanie się. Wystar-

czy zrobić krok do przodu by silniczki zaczęły działać. Wynalezek jest jeszcze w stadium eksperymentu, niemniej jednak uważa się, że może on oddać usługi ludziom pracującym w trudnych warunkach terenowych.

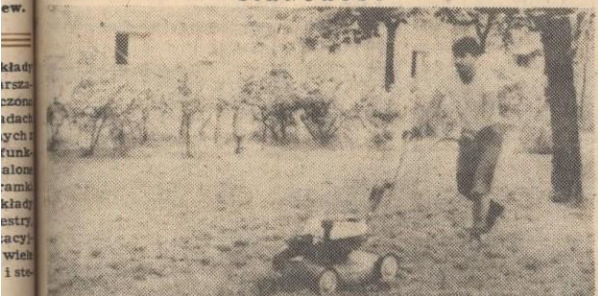
(„Głos Wyrzeża”)

RENESANS STEROWCÓW?

Zbudowany po raz pierwszy w Kanadzie sterowiec „Skyship” pomyślnie przeszedł próbne loty na lotnisku w Toronto. Aparat podobny do cygara, ma 50 m długości i 20 m wysokości. Gondola sterowca mieści 10 osób. Jest on wyposażony w silnik i rozwija prędkość 60 km/godz. Budowa sterowca kosztowała 2,5 mln dolarów. Firma, która budowała sterowiec, uważa, że może on być wykorzystywany do celów patrolowych i ratowniczych oraz do przewozu ładunków.

(„Gazeta Pomorska”)

SIANOKOSY



złoci ze Spółdzielni Juventus koszą w Świdniku trawę. Do skoszenia jest 12 ha. Koszt tego przedsięwzięcia wyniesie około 100 tys. złotych.

„Kolorowi” aktywniejsi

(Dokończenie ze str. 1)
Wentów zakupionych za pieniądze uzyskane ze sprzedaży, dodatkowo trzy obrazy. W projekty, współpracę z Garbowa grupa „Kolor” wyobraża sobie nieco szerzej. Jeszcze w tym roku malarze planują zamalować artystyczne rozwiązania (głównie na drewnie) w

wyposażeniu placu zabaw, który dzieciom z Garbowa obiecał dział socjalny.

Za dwa miesiące, w lipcu, „Kolor” dostarczy również satysfakcji miłośnikom swojego talentu, wystawiając nowe prace na kolejnej, czwartej już wystawie.

ew.

z miasta:

SZKOŁA PODSTAWOWA Nr 2

Uczą i wychowują

Działalność społeczna (jeśli przynosi pożądane efekty) zasługuje nie tylko na uznanie, ale i szerokie propagowanie. Taką właśnie wydaje mi się inicjatywa świdnickich pedagogów ze szkoły podstawowej nr 2, którzy podjęli się prowadzenia zajęć pozalekcyjnych z dziećmi. W zakresie tych zajęć znalazła się różnorodna działalność w kolach zainteresowań rozwijających inteligencję i pogłębiających wiedzę uczniów. Działalność ta ma jeszcze i tę dobrą stronę, że znakomicie wypełnia dzieciom czas wolny, który jak wiadomo, często zajmują im niej zawsze przez starszych akceptowane zabawy. Nauczyciele ze szkoły nr 2 potrafili umiejętnie wypełnić tę lukę organizując 10 kół zainteresowań dla uczniów zdolnych oraz 13 zespołów wyrównania wiedzy dla tych, którzy mają kłopoty z opanowaniem materiału programowego w klasach od 4 do 8. W kolach zainteresowań znalazły się następujące przedmioty: język polski, matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia, zajęcia praktyczno-techniczne i plastyka. Uczestnicy tych kół często biorą udział w olimpiadach. W tym roku aż 21 uczniów z „dwójki” za-

kwalifikowało się do olimpiady wojewódzkiej. Pierwsze miejsce w województwie w dziedzinie chemii zdobył uczeń tej szkoły KRZYSZTOF KUKIER z 8c, który został także laureatem w olimpiadzie fizycznej i matematycznej. Laureatkami w dziedzinie języka polskiego zostały: IWONA BARANOWSKA z 8c oraz BEATA BORYS, MAGDALENA BOCHNIAK i ANNA CHAŁAS z 8a. Natomiast w olimpiadzie matematycznej PRZEMYSŁAW HAWRYŁAK z 8a zajął 5 miejsce a w biologicznej JOLANTA ORZEŁ z 8c trzecie. Prócz działalności dydaktycznej, szkoła prowadzi także zajęcia artystyczne. Są to dwa, ponad 100-osobowe zespoły tańca ludowego, reprezentujące folklor niemal ze wszystkich regionów Polski, które z powodzeniem uświetniają uroczystości szkolne i środowiskowe, wnosząc w nie dużo barwy, wdzięku i radości. Jeden zespół prowadzi EMILIA KRZYKAŁA przy współpracy z PSS „Społem” a drugim opiekują się DANUTA BOCHNIAK wspólnie z ZDK. Jest tu także ponad 100-osobowy chór szkolny prowadzony przez HENRYKĘ PIWO-WARSKA, który w tym roku na prze-

glądzie chorów z Lubelszczyzny w wojewódzkim konkursie pieśni chóralnych w Lublinie zdobył wyróżnienie. Dzieci mające uzdolnienia muzyczne mogą występować do istniejącego tu zespołu muzycznego, gdzie mogą nauczyć się gry na flecie lub dzwonkach chromatycznych. W ramach zajęć pozalekcyjnych, często prowadzi się konkursy z różnych dziedzin wiedzy, których organizatorami są: samorząd szkolny, biblioteka szkolna, szczepli harcerski i niektóre koła zainteresowań. Zaletą tych konkursów jest między innymi to, że wyróżniający się uczniowie nagrody otrzymują na uroczystych apalach. Nauka w szkole nr 2 często wykracza poza ramy programu. Na przykład w ramach miesiaca kultury zdrowotnej co roku organizowane są tu kursy, na których wpała się młodzieży nawyk niesienia pomocy potrzebującym i uczy podstawowych zabiegów higienicznych. W tym roku poruszano także problemy narkomanii, nikotynizmu, alkoholizmu oraz uczone jak uniknąć nad postawy i jak prowadzić higieniczny tryb życia. Skoro mowa o higienie, to należy tu wspomnieć o działalności szkolnego koła PCK, którego członkowie od wielu już lat sprawują opiekę nad ludźmi potrzebującymi pomocy. Szczególną opieką objęta jest emerytowanych nauczycieli. Wyrabianie w dzieciach obywatelskiej postawy, jak widać przynosi owoce. Działalność pozalekcyjna w „dwójce” prowadzona jest sumiennie. Dzieci mają tu dobre warunki do rozwijania zainteresowań intelektualnych, artystycznych i sportowych. Jest to z pewnością zasługa wszystkich pedagogów, którzy wkładają w to wiele serca i wysiłku.

a1

Adresat - Miejska Służba Drogowa

W związku z artykułem pod tym tytułem zamieszczonym w 15 numerze „Głosu” otrzymaliśmy obszerną odpowiedź w której czytamy między innymi:

(...) Problematyka przełomów nie omija dróg nowych, nawet jednorodnych ani starych budowanych metodami tradycyjnymi. Postawiony w artykule zarzut niesolidności, partacztwa i opanowania też nie w całej rozciągłości pokrywa się ze stanem faktycznym. Brygady remontowe MSD wyszły na usuanie usterek ulic już w marcu br. Jednak o postępie robót decydują warunki atmosferyczne, powszechnie wiadomo, że asfalt należy układać na suchą nawierzchnię i w temperaturach znacznie powyżej zera. Jednak w eksploatacji ulic są uszkodzenia nawierzchni w okresie zimowym, które niezależnie od tego co mówią warunki techniczne usuwane zimą i trwałość ich jest ograniczona. Zabieg wyżej wymieniony ze względu na koszty transportu, którego straty na dźniurach są większe od kosztów materiału i robocizny poniesionych przy nieprawidłowej likwidacji uszkodzenia.

cy Sportowej decydował bardziej alkohol spożyty w nadmiarze a nie warunki drogowe.

Ze swej strony MSD informuje, że niezależnie od przytoczonych powyżej warunków, będziemy się starali swoje obowiązki wypełniać sumiennie i sprawnie tak, by mieszkańcy mieli jak najmniej uwag pod naszym adresem.

Kierownik Miejskiej Służby Drogowej w Świdniku
Inż. TADEUSZ CICHOSZ

Wypadałoby się tylko cieszyć z obietnicy, iż MSD będzie się starała dobrze wykonywać swoje obowiązki. Nam jednak wydaje się, że jest to tylko formalny wybieg. Reszta odpowiedzi bowiem ma sugerować, że MSD jest w porządku, a wszelkie zarzuty, jakie się wobec niej stawia spowodowane są trudnościami obiektywnymi. Najłatwiej jest obecnie zrzucić winę na zużyty sprzęt czy niedobory materiałowe. Nie przeczymy — tak przecież jest niemal wszędzie, ale czy to upoważnia do wykonywania roboty po partacku i bezmyślnie.

Po kilku dniach asfaltowania ulicy Świdnickiej w okolicach „Świdniczanki” brygada przeniosła się kilkaset metrów dalej — w okolice komisariatu. Znaki ograniczające prędkość i ostrzeż-

jące przed robotami zostały przez dwa tygodnie. Czyżby zabrakło paliwa na ich przewiezienie? Łatanie jezdni, musimy powtórzyć, jest prowadzone niestarannie, samochody podskakują. 15 lat temu, przy tych samych przyborach do asfaltowania połączenia były niezauważalne. Teraz jedna łata ma kilka garbów a „zdrowa” obok jezdni jest bogatsza o resztki chropowatego asfaltu, skutecznie niszczącego opony. To brak asfaltu czy nadzoru? Czy malowanie pasów dla piesznych w miejscach, gdzie jezdnię od chodnika oddziela szeroki trawnik jest spowodowane brakiem farby?

Sześcioletwo MSD nadal twierdzi, że wyprofilowanie skrzyżowania przy ulicy Sportowej jest prawidłowe. Tak może twierdzić ten, kto nigdy nie jeździł nawet rowerem. Dla tego, kogo przysięgną spadające na zakręcie z pojazdu rury lub płyty betonowe będzie obojętne jak się nazywa taka konfiguracja na jezdni.

Wiele jest zastrzeżeń do pracy MSD, sygnały od czytelników otrzymujemy stale. Po publikacji w gazecie otrzymujemy zawsze odpowiedzi. Niestety, opisywana rzeczywistość pozostaje bez zmian. Niechże w końcu MSD zacznie pracować tak, jak to szeroko opisuje w swoich odpowiedziach, a nam większą satysfakcję sprawi chwalenie dobrej niż wytykanie złej roboty.

Turniej tenisowy

W dniach 28 i 29 maja 1983 roku odbyły się mecze w tenisie ziemnym w ramach turnieju o drużynowe mistrzostwo okręgu. W turnieju tym brało udział pięć zespołów. Pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza okręgu uzyskał tenisiści FKS „Avia” którzy w meczu półfinałowym wygrali z zespołem KS „Budowlani” Lublin w stosunku 9:8. W finale tenisiści „Avii” wygrali

z AZS — AR Lublin w stosunku 8:1. W wyniku tych wygranych zespół „Avii” zakwalifikował się do rozgrywek o wejście do drugiej ligi. Zespół „Avii” występował w następującej składzie: MALGORZATA UMIŃSKA, DOROTA WLIZŁO, JERZY ŚCIBOR, ROBERT WŁADYSŁAW, WIESŁAW KSIĘSKI, WŁADYSŁAW WLIZŁO, KRZYSZTOF WLIZŁO, AGATA GLEJF.

Reporter zanotował

WANDALE

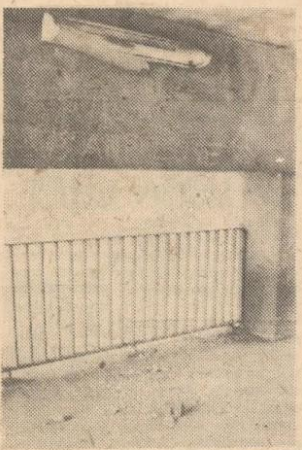
29 maja na chodniku pod wiaduktem kolejowym (od strony stacji) wzrok przechodniów zatrzymywał się na doszczętnie rozbitej lampie jarzeniowej. Obok niej leżały dwa duże kamienie, którymi jak nie trudno było się domyślić „operowali” wandale.

Była to już piąta z rzędu rozbita w tym miejscu jarzeniówka, która przestała świecić. Dwa dni wcześniej pracownicy służby energetycznej wymienili kilka lamp rozbitych w przejściu pod tunelem przy targowisku.

Ciekawi jesteśmy komu aż tak bardzo zależy i dlaczego aby pod wiaduktem i w tunelu panowały „egipskie ciemności”? I jeszcze jedna uwaga. Ganić trzeba również naszym zdaniem służby porządkowe, za ich apeszałstwo w sprzątaniu chodników. Rozbita jarzeniówka o której piszemy leżała pod wiaduktem trzy doby. Czy tak być powinno?

MAŁA RZECZ, A CIESZY...

Na przystankach autobusowych PKS pojawiły się znowu nowe tabliczki z rokladami jazdy. Znalazły się tam również tablice z nazwami głównych rejonów miasta (Ślawińskiego I, Ra-



clawicka, Kolonia Krępiec, Ogródki działkowe itp.). Dobrą robotę chwalamy. Słów krytycznych natomiast nie będziemy szczędzić pod adresem tych wszystkich, którzy dewastować będą społeczne dobro.

ars.

ZDARZENIA I WYPADKI

W MIEŚCIE...

Przy ulicy Ślawińskiego zatrzymano Aleksandra B., który pod wpływem alkoholu prowadził Fiata 125 P.

Sprzed bloku przy ulicy 3 Maja skradziono motocykl marki WSK LUS 070853 na szkodę Jerzego P.

W Melgwi zapalił się Fiat 125 P Mariana G. Straty około 200 tys. zł. Przyczyną zapalenia się samochodu były wady w instalacji elektrycznej. W tej samej miejscowości motocyklista Andrzej O. przy wyprzedzaniu uderzył w przód w Fiata 126 P prowadzonego przez Edwarda K. Rannego motocyklistę odwieziono do szpitala w Świdniku.

Przy ulicy Czerwieńskiej kierowca Fiata 126 P Marek R. nie zachowując

małej ostrożności przy cofaniu swojego pojazdu uderzył w innego „malucha” uszkadzając go na sumę 10.000 złotych.

W Krzesimowie w gospodarstwie Stanisława W. wybuchł pożar. Spaleniu uległy — stodoła, sprzęt rolniczy i materiały budowlane wartości 500.000 złotych.

W ZAKŁADZIE...

Po przecięciu siatki, z wytopczalni narzędzi W-270 skradziono 22 fciaki stolarskie, na sumę 22 tys. złotych.

Z szafki ubraniowej Leszka M. w W-260 skradziono spodnie sztruksowe i zegarek wartości 9 tysięcy złotych.

Z zamkniętego pomieszczenia W-560 skradziono dajnik manometry, którego wartość ocenia się na 2 tys. zł.

z-o

KINO

Repertuar od 9 do 16 czerwca 1983 r.
Czwartek (9.06.) — 17.00 AGENT NR 1 pol., bo., — 19.15 MŁODY FRANKENSTEIN, USA, (15 l.);
Piątek (10.06.) — 17.00 i 19.15 MŁODY FRANKENSTEIN, USA, (15 l.);
Sobota (11.06.) — 17.00 AWANTURA O BASIĘ, pol., bo., — 19.15 MŁODY FRANKENSTEIN, USA, (15 l.);
Niedziela (12.06.) — 12.00 PORANEK, 15.00 AWANTURA O BASIĘ, pol., bo., 17.00 i 19.15 KOZIOROŻEC I, USA, (15 l.);
Poniedziałek (13.06.) — 17.00 KOZIO-

ROŻEC I, USA, (15 l.), — 19.15 Proj. RDKF (BLISKE SPOTKANIA TRZECIEGO STOPNIA);
Wtorek (14.06.) — 17.00 KOZIOROŻEC I, USA, (15 l.), — 19.15 PAMIĘTAC, CZY ZAPOMNIEĆ, radz. (15 l.);
Środa (15.06.) — 17.00 KOZIOROŻEC I, USA, (15 l.), — 19.15 PAMIĘTAC, CZY ZAPOMNIEĆ, radz. (15 l.);
Czwartek (16.06.) — 17.00 i 19.15 — 1941, USA (15 l.).

Kino zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

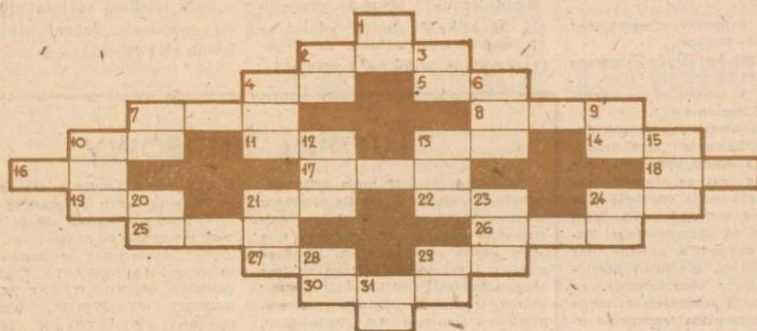
Krzyżówka sylabowa

POZIOMO: 2) instrument strunowy; 4) nie meztaka; 5) gra jajoratą piłką; 7) rodzaj sita; 8) mundur portiera; 10) krótka kurtka; 11) przy kole; 13) do lutowania; 14) państwo na bliskim Wschodzie; 16) film grozy; 17) wkład do latarki; 18) do wojska; 19) mitologiczny siliacz; 20) odmiana szylletu; 22) zbierają go pszczoły; 24) ptak

lub nazwa śmigłowca; 25) pełna czar...; 26) antonim wyżyny; 27) porozumiewawcze lub pisarskie; 28) odmiana lasicy; 30) przy spodniach.

PIKOWO: 1) do zaplacenja; 2) ...Lolobrygida; 3) ptak łowny; 4) arystokrata wśród obuwia; 6) lobaoda, pokrzywy; 7) prosi o wsparcie; 8) brali go Tatarzy; 10) luksusowe miej-

scia wypoczynku; 12) wymiar, objętość; 13) plorunująca trucizna; 15) kraj kwitnącej wiśni; 20) taniec wciąż modny; 21) mięso z polowania; 23) kłujący krzew; 24) ...Gallejska; 28) przybytek X muzy; 29) to co robi leśna „wróżbitka”; 31) ptak z rodziny krukowatych.



— I od tego czasu zaczął się nowy rozdział w pana życiu?

— Tak! Do 1976 roku pomagałem w treningach Petkowi i Kowalskiemu a w latach następnych „ciągnąłem” już robotę sam.

— W jakich warunkach?

— Salę treningową udostępnił nam w Zasadniczej Szkole Górniczej. Sprzęt dostarczała Avia. Różnego rodzaju treningi i zawody organizowaliśmy natomiast w miejscowym domu kultury. Imprezy pięściarskie cieszyły się wielkim zainteresowaniem, a ze szkół wyszło wielu młodych utalentowanych bokserów.

Do grupy najbardziej wyszkolonych wliczylibym TATYSZA, MUCĘ, KUFŁA, DOBROWOLSKIEGO, PIKUTĘ, ROKITĘ i NAFALSKIEGO. Chłopcy ci bokswali przez jakiś czas w Avii, a następnie „wyemigrowali” na Śląsk.

— A kogo pan uczył boks? — MIELNICZKA (poważny do krajowej kadry juniorów), BOROWSKIEGO, JURECKIEGO, KLEPKĘ i innych. A w ogóle to praca z młodzieżą jest pasją mojego życia.

— Ilu młodych chłopców uczęszczało dotąd na naukę boks w Piaskach?

— Co najmniej 300.

— A jak werbujecie ich na naukę pięściarstwa?

— Z młodymi spotykamy się najczę-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

MÓWI WŁADYSŁAW MACIEJEWSKI:

Praca z młodzieżą — pasją życia

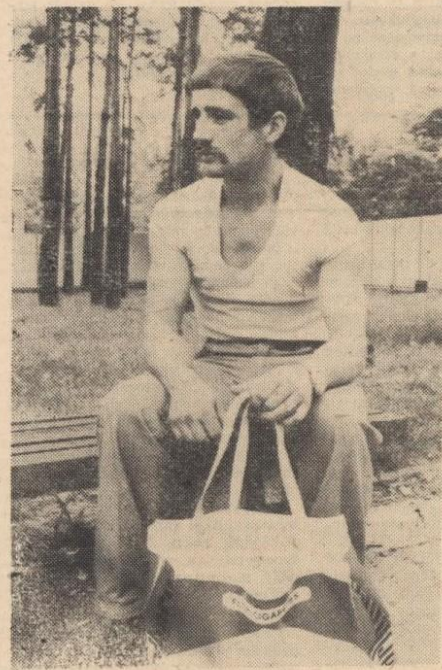
Instruktor boks, wychowawca wielu młodych pięściarzy Avii WŁADYSŁAW MACIEJEWSKI jest skromnym człowiekiem. Pozostający w okręgu, w cieniu trenerów (profesjonalistów) kontynuuje cierpliwie od lat żmudną robotę trenerską w szkółce bokserskiej FKS Avia w Piaskach. Tam się urodził i tam spędził młodość. Stamtąd też przybył do Avii i wybrał sekcję bokserską.

Jako pięściarz orlem nie był, ale tania swej skóry nie sprzedawał. W latach 1969-74 stoczył 50 walk, w juniorach i 10 w seniorach. Po ożenku wyjechał do miejscowości Krasne w województwie zamojskim, zrywając na jakiś czas ze sportem. Ponieważ jednak — jak sam twierdzi — „natura ciągnie wilka do lasu”, długo tam nie usiadł.

Po powrocie do Piask został mile zaskoczony. Przy Zasadniczej Szkole Górniczej utworzona została szkoła pięściarska klubu świdnickiego. Na treningi z młodzieżą zaczęli przyjeżdżać do tej miejscowości znani świdnicy bombardierzy — RYSZARD PETEK i WALDEMAR KOWALSKI. Spowodowało to duże zainteresowanie boksem w Piaskach i okolicy. Już w kilka tygodni po powrocie w rodzinne strony Władysław Maciejewski został, ich pomocnikiem.

sciej w świetlicy miejscowego internatu. Tam nawiązujemy do historii boks w Polsce, opowiadamy o duk-

potrzeby na dziś? — Chcemy zmienić bazę treningową i przenieść się do Zbiorowej



Władysław Maciejewski prowadzi znużoną robotę trenerską w sekcji bokserskiej FKS „Avia” w Piaskach.

cesach asów naszego pięściarstwa, wyświetlamy filmy, organizujemy walki pokazowe. Wiele młodych ludzi zapisuje się później do szkółki.

— Jakże są wasze najważniejsze

Gminnej. W tym przypadku stawiać Zarząd FKS Avia przyspieszyć sprawę sfinalizowania umowy w tej sprawie z dyrektorem szkoły.

Kalejdoskop sportowców

◆ Po zwycięskim meczu z Polonią (W) 14:6 pięściarze Avii awansowali z czwartego na trzecie miejsce w tabeli. W spotkaniu tym dobrą formą błysnął Kozak (A), który zwyciężył w drugim starciu przeciw Borusińskiemu (P), demonstrując dobrą technikę i szybkość.

◆ Na drugim froncie rozgrywek piłkarskie Avii zremisowali z Radomiakiem 0:0, przegrali z Górnikiem Knurow 2:6 i tkwią nadal w strefie spadkowej. Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze 3 kolejki —

mecze Avii z Rakowem i Hutnikiem w Świdniku oraz z BKS-em w Jeżźnie, będą spotkaniami o szansę. Trzeba w nich zdobyć co najmniej komplet punktów.

◆ Coraz głośniejsze słycho o wycofaniu z gry Dariusza Kurka, utraconego siatkarza świdnickiej Jeździe. Jeździ tak rzeczywiście będzie dla nas zespół naszych siatkarzy powołanego osłabienia. Darek byłby wątpliwie mocnym punktem dru-

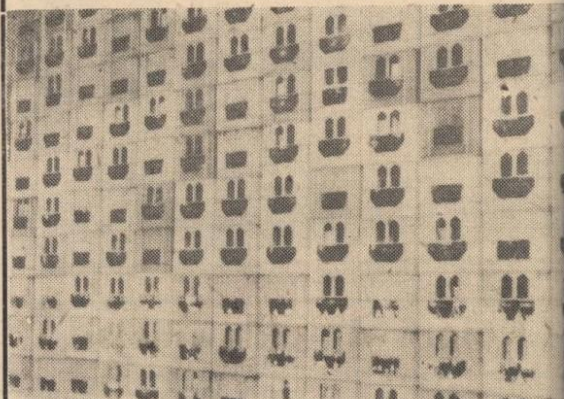
WESZLI DO FINAŁU

Czworo młodych tenisistów FKS „Avia” — DOROTA WLIŻŁO, AGATA GLEJF, PIOTR SKAŁECKI i SŁAWOMIR OSZUST powołanych zostało do kadry spartakiadowej okręgu lubelskiego.

Trafność takiego wyboru potwierdziły eliminacyjne rozgryw-

ki w których brały udział reprezentacje — Chełma, Zambrzyśla, Rzeszowa, Kielc, Lublina. Rozgrywki odbyły się w Stalowej Woli. Zawodnicy „Avii” wyszli zwycięsko, kwalifikując się do finału Centralnej Spartakiady Młodzieży.

FOTO — ZAGADKA.



Kto odgadnie co przedstawia zdjęcie? Prawidłowe rozwiązanie prosimy słać na adres redakcji (zamieszczony w stopce). Przewidujemy nagrodę. Fot. Waldemar Wawrzyniak

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, Przędzowników Pracy 1, tel. 120-61, w. 51-51. Druk. WSK-S z. 995 6.06.83